

„Solo dookoła świata”

Teliga, Puchalski, Jaskuła

Samotna żegluga - to specjalny rozdział księgi wyczynów żeglarskich. Z jednej strony budzi podziw zmaganie się z morzem w pojedynkę oraz wybór samotności, z drugiej – podejrzenie co do motywów, a nawet niewiarę w prawdziwość odbytego rejsu. Mimo to, morza i oceany ciągle przemierzają samotni żeglarze. Być może najważniejsza jest chęć przeżycia niezwyklej przygody.

kpt. Leonid Teliga morzem i żeglarstwem zachwycił się dzięki literaturze i tak dotarł do Jastarni. Jeszcze przed wojną zdobył uprawnienia sternika morskiego. W czasie wojny, kontuzjowany, przedarł się na wschód i nad Morze Czarne, gdzie skończył szkołę szyprów i w latach 1939-42 pracował jako rybak w Związku Radzieckim. W 1942 r. wstąpił do armii Andersa, a po przeszkoleniu w Kanadzie służył w lotnictwie polskim w Wlk. Brytanii.

Po wojnie, kiedy powrócił do Polski, pracował jako dziennikarz, żeglował i szkolił żeglarzy w swoim klubie „Gryf” w Gdyni, gdzie wspomina jego niezwykła skromność. Tam też zbudował jacht, aby zrealizować marzenie życia - samotny rejs dookoła świata. Teliga i *OPTY* (od optymizmu) wypłynęli z gdyńskiego portu w stronę Afryki na statku ms „Włókniarz”. Rejs dookoła świata rozpoczęli 25 stycznia 1967 r. z Casablanki. Trasa prowadziła przez Ocean Atlantycki, kanał Panamski, Ocean Spokojny, Tahiti, Fidżi, Cieśninę Torresa, Oceany Indyjski i Atlantycki, Dakar, Wyspy Kanaryjskie do Casablanki, gdzie Teliga zawinął 30 kwietnia 1970 r. Na odcinku z Fidżi do Dakaru ustanowił wtedy rekord samotnej żeglugi - 165 dni bez zawijania do portu. W czasie rejsu zmagał się z problemami technicznymi i zdrowotnymi. Najmniej dokuczliwa okazała się samotność. Ciężka choroba nie pozwoliła mu już przyprowadzić jachtu do Polski, więc zamiast w Gdyni witano go na lotnisku w Warszawie.

Zmarł w 1970 r. w wieku 53 lat. Jacht *OPTY* znajduje się w Centrum Konserwacji Wraków Statków w Tczewie - oddziale Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Leonid Teliga był autorem kilku książek, m.in. „*OPTY od Fidżi do Casablanki*”. Dla uczczenia jego pamięci, miesięcznik „Żagle” ustanowił w 1971 r. nagrodę jego imienia, przyznawaną za popularyzację żeglarstwa. Od 2001 r. nagradzany jest także wyczyn żeglarski, dzieło związane z żeglarstwem i popularyzacja żeglarstwa w mediach. JKM „Gryf” - macierzysty klub żeglarza, od 1990 r., organizuje w sierpniu regaty samotników o memoriał im. Leonida Teligi.

kpt. Zbigniew Puchalski żeglarstwo zaczął uprawiać w Koszalinie, gdzie przeniósł się z rodziną spod Warszawy. Na początku lat 60., po studiach w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zaczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, a żeglowanie - w Yacht Klubie „Stal”. W barwach tego klubu dwukrotnie zdobył Mistrzostwo Polski w klasie Star. Inspiracją dla przyszłych działań Puchalskiego stały się: rejs Leonida Teligi i znajomość obu żeglarzy. W 1970 r. odbudował złomowany jacht morski *ORKAN*, nadał mu imię *MIRANDA* i wystartował w transatlantyckich regatach samotników „*OSTAR’72*”. Metę w Newport osiągnął w połowie stawki startujących, wśród takich żeglarzy jak Chichester, Tabarly, Blyth. W latach 1973-74, na jachcie *COPERNICUS*, uczestniczył w wokółziemskich regatach „Whitbread Race”, zapisując się w historii rejsu jako nadmierny indywidualista.

Po powrocie zaangażował się w organizację „Operacji Żagiel ’74” w Gdyni i w czasie imprezy pełnił funkcję społecznego kapitana portu jachtowego. W regatach samotników „*AZAB’75*” startował już jako członek JKM „Gryf”, a rok później znów postanowił pokonać Atlantyk

w regatach samotników. Po nich zamierzał wyruszyć w wielki samotny rejs dookoła świata pod hasłem 50-lecia Gdyni i jubileuszu klubu. Na trasie regat, które rozpoczynały wyprawę, stanął w Plymouth 5 czerwca 1976 r., a wokółziemską pętlę zamknął w Plymouth 4 lipca 1980 r. Była to prawdziwie wielka włóczęga, która trwała 4 lata i 29 dni. W ciągu 460 dni czystej żeglugi samotny żeglarz pokonał około 40 tysięcy Mm. Kiedy wreszcie wrócił do Gdyni, nie było już dla niego miejsca w stoczni. Pracował więc jakiś czas w macierzystym klubie, a potem wyjechał do Australii. Tam, zgodnie z wykształceniem, pracował w zakładach przemysłu aluminiowego „Comalco” w Sydney. Na emeryturę odszedł ze stanowiska kierownika laboratorium metalurgii.

MIRANDA przekazana została przez kapitana Miastu Gdynia, a do czasu otwarcia Muzeum Żeglarstwa znajduje się pod opieką firmy VBW Engineering. W 2005 r. odwiedził Gdynię, a 8 listopada 2014 r. odszedł na wieczną wachtę.

„*Polsko kochana, twój syn powrócił!*” - zawołał **kapitan Henryk Jaskuła**, kiedy 21 maja 1980 r., zakończył samotny rejs Gdynia - Gdynia bez zawijania do portu, a *DAR PRZEMYŚLA* zacumował w basenie jachtowym w Gdyni. Rejs „solo non stop” był trzecim tego rodzaju wyczynem w świecie - przedtem dokonali tego: Robin Knox - Johnstone na „Suahili” oraz Chay Blyth na „British Steel”. Żeglarstwo zaczął uprawiać jako dojrzały mężczyzna, bo uznał to za dobry sposób na odwiedzenie rodziny w Argentynie. Zanim jednak kapitan z Przemysła rozpoczął rejs, minęło wiele lat zabiegów o budowę jachtu. Wreszcie *DAR PRZEMYŚLA* - kecz bermudzki typu Opal, zmodyfikowany; o długości 14,20 m, szerokości 3,72, zanurzeniu 2,1 m, powierzchni żagli 80 m², został zbudowany w Gdańskiej Stoczni Jachtowej im. Conrada i 12 czerwca 1979 r. wypłynął z Gdyni. Wrócił po 344 dniach i przebyciu 32 tysięcy Mm.

W 1984 r. Henryk Jaskuła postanowił powtórzyć swój samotny rejs. Wypłynął z Gdyni, ale z powodu awarii silnika po paru dniach wrócił do portu. *DAR PRZEMYŚLA* w 1987 r. zatonął u wybrzeży Kuby.

Henryk Jaskuła odszedł na wieczną wachtę 14 maja 2020 r.

Mira Urbaniak